

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

12, 13, 14 II 1982 r.

Nr 6 (10342)

Rok XXXIV

Cena 4 zł

Wyd. A

W rok po apelu o 90 spokojnych dni

Obowiązek refleksji

Mija rok od dni kiedy odetchnęła z nadzieją i ulgą cała Polska, zmęczona napięciem i kryzysem. Był to moment kiedy na czele rządu stał generał armii Wojciech Jaruzelski. Nazwano ten rząd — w kraju i za granicą — rządem ostatniej szansy. Autorytet moralny i polityczny nowego premiera był podstawą tej szansy. Budził nadzieję milionów ludzi, że do wsi i miast, fabryk i domów wracać będzie porządek, że zaczniemy wreszcie — jak mówił sam generał — „obać się ten przeklęty mur spornych spraw” dzielących już nie

tylko grupy ludzi, ale polskie rodziny.

Już wówczas, wiosną zeszłego roku, premier-generał przy każdej okazji apelował, aby na pierwszy plan wydobyc to co Polaków łączy, co jest ich wspólną i najważniejszą sprawą: niepodległość narodu, ratowanie chorego państwa, powstrzymanie rozkładu jego organizmu gospodarczego.

To przekonanie o potrzebie wznieślenia się ponad spory i konflikty, ponad interesy grup i jednostek podyktowało premierowi słowa wypowiedziane z sejmowej trybuny 12 lutego

1981 roku: „...zwracam się o trzy pracowite miesiące, dziesięć spokojnych dni”.

Apelowi temu towarzyszył 10-punktowy program działania. Dotyczył on spraw najważniejszych, decydujących dla poziomu życia polskich rodzin, zmierzających do łagodzenia skutków kryzysu, który dokuczał i szybko ogarniał wszystkie kręgi społeczeństwa. Zapewnienie zaopatrzenia w podstawowe artykuły spożywcze, zwiększenie produkcji leków, troska o ochronę zdrowia, pomoc wsi i rolnikom

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Zapadła decyzja ważna dla Krakowa

Podporządkowanie przedsiębiorstw budownictwa ogólnego władzom terenowym szansą stworzenia „rynku inwestora”

Od dłuższego już czasu dyskutowana jest sprawa wyposażeń terenowych organów administracji państwowej w w znaczenie szerszy niż dotychczas zakres uprawnień. Nie sposób przedstawić tutaj wszystkich koncepcji związanych z tym tematem, trudno także omówić choćby główne tylko dziedziny terenowej gospodarki oraz propozycje zwiększenia uprawnień wojewódzkich władz administracyjnych w poszczególnych jej gałęziach. Zwiastuje, że propozycje to jeszcze nie decyzje. Te ostatnie zapadły ostatnio w przypadku budownictwa. W dniu 9 bm. zawarte zostało bowiem porozumienie pomiędzy ministrem budownictwa i przemysłu materiałów budo-

wlanych a prezydentem m. Krakowa w sprawie włączenia do sfery gospodarki terenowej potencjału wykonawczego realizującego budownictwo mieszkaniowe, roboty objęte terenowym planem inwestycyjnym i inne inwestycje o znaczeniu lokalnym. Przydługą nazwą porozumienia kryje jednak bardzo konkretną i ważną treść — chodzi po prostu o to, iż pod nadzór prezydenta m. Krakowa przeszło 14 przedsiębiorstw podległych do tej pory Krakowskiemu Zjednoczeniu Budownictwa (a pośrednio ministrowi) oraz „Budopol” — Kraków (jednostka ze Zjednoczenia Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej). Co znaczy dla Krakowa owa rozkada?

Jakie korzyści płynąć mogą dla miasta i województwa z takiego właśnie podporządkowania owych jednostek? O odpowiedzi na powyższe pytania poprosiliśmy wiceprezydenta m. Krakowa ANDRZEJA ŻMUDE.

„Trzeba wiedzieć, że wspomniane porozumienie to sprawa o niezwyklej doniosłości dla miasta, konkretnie o zwiększaniu kompetencji terenowych organów administracji państwowej poprzez decentralizację podporządkowania przedsiębiorstw. Już w listopadzie 1980 roku wydawało się, że sprawa ta znalazła wreszcie pomyślnie rozwiązanie. Wtedy to bowiem podjęta

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Minister spraw zagranicznych WRL z oficjalną wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). 11 bm. przybył do Polski z przyjaźni, oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Frigyes Puja.

Na warszawskim lotnisku, węgierskiego gościa powitał minister spraw zagranicznych Józef Czyrek.

Swoją wizytę w naszym kraju min. Puja rozpoczął od złożenia wieńca na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. W czasie uroczystości na pl. Zwycięstwa Kompania Reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

Tego dnia węgierski gość złożył wizytę min. Józefowi Czyrkowi.

Następnie w gmachu MSZ pod przewodnictwem obu ministrów rozpoczęły się polsko-węgierskie rozmowy plenarne. Podczas wizyty, w których uczestniczą ambasadorowie obu państw — Tadeusz Pietrzak i József Garamvoelgyi, dokonano wymiany poglądów na temat sytuacji wewnętrznej oraz rozwoju społeczno-politycznego i gospodarczego Polski i Węgier. Omawiano możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju przyjaźni i stosunków dwustronnych. Tematem spotkania były również aktualne problemy międzynarodowe. Rozmowy polsko-węgierskie kontynuowane będą w piątek.

Delegacja Episkopatu Polski z prymasem J. Glempem powróciła z Watykanu

WARSZAWA (PAP). Po zakończeniu tygodniowej wizyty w Stolicy Apostolskiej 11 bm. powróciła do Warszawy delegacja Episkopatu Polski. W jej skład wchodził: arcybiskup Józef Glemp, prymas Polski, kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski i arcybiskup Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski.

Na lotnisku w Warszawie delegację witali członkowie Episkopatu oraz pracownicy Sekretariatu prymasa Polski i Sekretariatu Episkopatu. Przybył kierownik Urzędu ds. Wyznań, min. Jerzy Kuberski.

Zapytany przez obecnych na lotnisku dziennikarzy polskich i korespondentów zagranicznych, jak ocenia wyniki swej wizyty w Watykanie, prymas oświadczył, że trudno jest mówić o wynikach, gdyż ich nie planował.

Przywożąc, jak zawsze, błogosławieństwo Ojca Świętego — stwierdził prymas w odpowiedzi na pytanie, czy przywozi jakieś posłanie papieża dla narodu polskiego — Ojciec Święty modlił się zawsze za Polskę. Żadnych miśi nie przekazuje, bo wie, że musimy sobie sami radzić.

W odpowiedzi na pytanie czy na przewidzianej za dwa tygodnie konferencji Episkopatu Polskiego wykona się problem porozumienia narodowego, J. Glemp stwierdził: konferencja Episkopatu nie jest instytucją polityczną. Omawiamy tam wyłącznie sprawy wewnętrzkościelne, zaś nawiązując do sformułowanej przez jednego z korespondentów opinii, że kwestie porozumienia narodowego w Polsce wiąże się z Kościołem — prymas powiedział: Kościół tak jak może, służy społeczeństwu. Jeżeli będzie potrzeba podjąć taki służebny temat, uczynimy to chętnie.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Biuro prasowe rządu informuje: 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego posiedzenie Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów. W obradach udział wzięli wicepremierzy: Edward Kowalczyk, Roman Malinowski oraz Jerzy Ozdowski. Komitet zaopiniował aktualną sytuację polityczną kraju, z reakcjami na reformę centralizacji i funkcjonalizacji systemów rekompensacji.

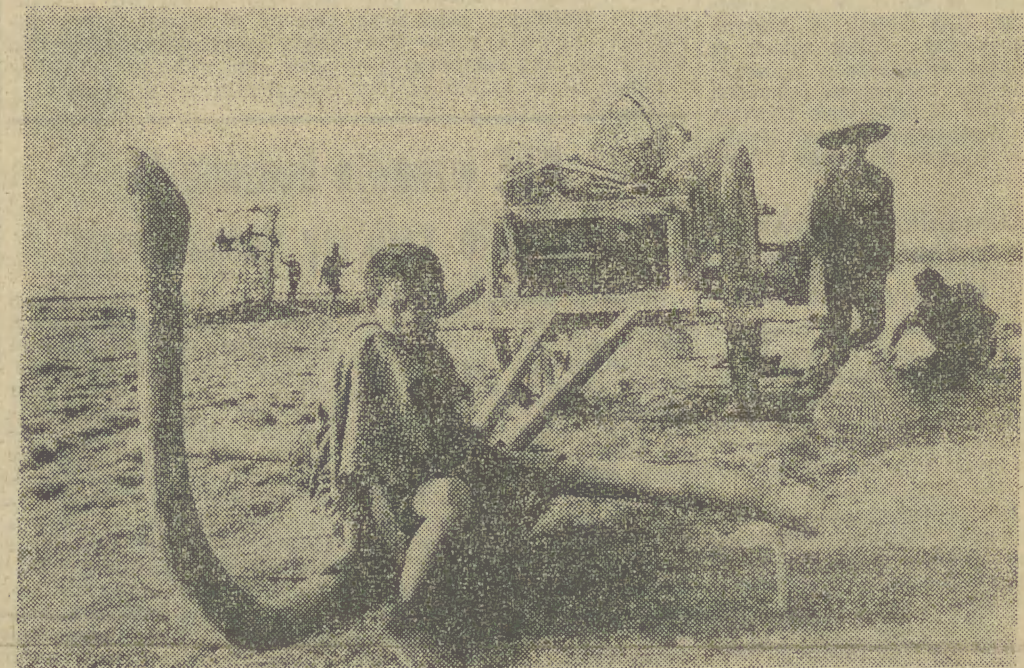
Następnie, realizując zadania nakreślone przez przewodniczącego WRON gen. armii

Wojciecha Jaruzelskiego w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 25 stycznia 1982 r., a przyjęte przez Radę Ministrów do wykonania w dniu 5 bm. Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów przedyskutował projekty uchwał Rady Ministrów: w sprawie doradztwa naukowego dla organów administracji państwowej, o utworzeniu Państwowego Ośrodka Badania Opinii Publicznej oraz w sprawie powołania Społecznej Rady Konsultacyjnej.

Projektowana uchwała w sprawie doradztwa naukowego uzupełnia zespół aktów

prawnych zmierzających do zagwarantowania wszechstronnej poprawy funkcjonowania administracji państwowej. Zaleca ona organom państwa wykorzystywanie doradztwa naukowego przy podejmowaniu decyzji o zasadniczym znaczeniu. Równocześnie administracja państwowa zobowiązana będzie do obligatoryjnego korzystania z doradztwa przy przygotowywaniu projektów: reform zarządzania, gospodarką narodową, przy opracowywaniu perspektywicznych i wieloletnich planów społeczno-gospodarczych oraz podziału i wyko-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



Kampucza. Większy chłopcy.

Fot. — CAF



Zakopiańska willa „Atma” w której tworzył wybitny polski kompozytor Karol Szymanowski. Fot. — CAF

Nielegalną drukarnię ulotek wykryto w Orlowie

GDĄSK (PAP). W Gdyni-Orlowie została wykryta przez funkcjonariuszy MO i zlikwidowana nielegalna drukarnia ulotek. Prowadzona była przez byłych działaczy „Solidarności”. W czasie likwidacji drukarni zakwestionowano m. in. ok. 400 ulotek zawierających odezwę do członków „Solidarności” i społeczeństwa gdańskiego, a także materiały drukarskie, matryce z tekstami i urządzenia do powielania.

Sledztwo pod nadzorem Prokuratury Marynarki Wojennej w Gdyni prowadzone jest w trybie doraźnym.

Projekty ważnych przedsięwzięć

WARSZAWA (PAP). — „Mimo wyjątkowo trudnych warunków ekonomicznych, kultura znajduje należne jej miejsce w poczynaniach władz i w budzie państwa” — powiedział w swym przemówieniu na forum Sejmu w dniu 25 stycznia prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski.

Te słowa są najbardziej wiarygodnym świadectwem wagi, jaką władze naszego kraju przywiązują do rozwoju kultury. A oto główne kierunki działań, podejmowanych obecnie w tej dziedzinie.

● Za zadanie pierwszoplanowe uznano wzmocnienie materialnych podstaw rozwoju

W trosce o rozwój życia kulturalnego

kultury i jej demokratycznego powszechnego charakteru. Równie pilna jest poprawa sytuacji materialnej pracowników instytucji kulturalnych.

● Elementarnym wymogiem rozszerzenia dostępu społeczeństwa do dóbr kultury jest wzrost produkcji książki.

● Dla poprawy sytuacji w powszechnym uczestnictwie kulturalnym, ma powstać Fundusz Rozwoju Kultury Narodowej, którego funkcja i cele powinny być ujęte w ramy ustawy sejmowej.

Fundusz będzie 3-stopniowy, tworzywno na szczeblu centralnym, wojewódzkim i podstawowym.

● Rodzi się nowa formuła partnerstwa środków twórczych i władz państwowych; chodzi o takie zreformowanie mecenatu w dziedzinie polityki kulturalnej i mechanizmów jej kształtowania, aby zespół kierowniczą rolę państwa z czynnym współudziałem organizacji twórczych, kulturalnych, politycznych — jako ogólni samorządu. Oparta na tych zasadach instytucjonalizacja partnerstwa znajduje urzędowy wyraz w postaci Narodowej Rady Kultury.

Narodowa Rada Kultury, pomyslna jest jako szeroka reprezentacja twórców i działaczy kultury, o różnych orientacjach światopoglądowych. Podstawowym kryterium wejścia do tego gremium powinien być dorobek twórcy kandydata, ich autorytet moralny i obywatelski.

Ustytuowanie Rady przy prezydencie Rady Ministrów powinno zapewnić jej wysoką rangę nadresortową.

● W dalszej kolejności przewiduje się ustanowienie karty pracownika upowszechniania kultury, mającej także przybrać kształt ustawy sejmowej. Dokument ten dotyczyć będzie ok. 75 tys. pracowników bibliotek, domów i ośrodków kultury.

„Almatur” proponuje:
wyjazdy na narty
i przejażdżki konne

Studenckiej większości krakowskich uczelni wznowili po przerwie zajęcia. Duże zaległości w programie stwarzają konieczność intensyfikacji studiów. Zając się sporo, młodzi ludzie wyjeżdżają umysł, aby nadrobić zaległości. Higiena pracy umysłowej nakazuje jednak znaleźć czas na wypoczynek i regenerację sił. Dlatego konieczne jest organi-

zowanie różnych form wypoczynku. Tradycyjnie zajmował się tym „Almatur” — studenckie biuro turystyki i wypoczynku.

„Almatur” funkcjonuje nadal. Rozmawiamy z szefem krakowskiego biura ANDRZEM SZAFRUGĄ.

● Niestety działalność nasza jest mocno ograniczona.

Systematycznie organizujemy jedynie wycieczki na narty. Wyjazdy te urządzamy w każdą sobotę i niedzielę do Zakopanego, na Śnieżnicę lub do Bukownicy. Wyjazdy te cieszą się dużym zainteresowaniem, pomimo dość wysokiej ceny.

— Rzeczywiście kwoty, które wyznaczycieście są wysokie (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Jałmużna czy pomoc społeczna?

● Skoro brak systemu rozdziału paczek — obrotni górą!

● Propozycja czytelnika: zagraniczne dary rozdzielać w komitetach osiedlowych

Krążące po mieście wieści o paczkach z zagranicznych darów bulwersują opinię publiczną. Rozmawia się o tym i w kolejkach przed sklepem i na posiedzeniach poważnych gremiów ludzi odpowiedzialnych za warunki życia mieszkańców naszego grodu. Wiść gminna głosi, że każdy kto obrotniejszy, jest w stanie „załatwić sobie paczkę” a nawet kilka, jeżeli wie gdzie i kiedy przywożone są dary. Ludzi drażni, że dary te trafiają często do osób, które tego rodzaju pomocy nie potrzebują, wykorzystując sytuację stwarzając sobie źródło dodatkowych dochodów.

Opinie te poparte są opowieściami o paniach obwiszonych drogocenną biżuterią ustawiających się w kolejkach po paczki, czy mrozące krew w ży-

łach opowieści o polamanych rękach i nogach w walce o te dobra. Na ironię zakrawa opowieść o tym jak oczekujący na paczki tłumek pozbawili osobistego bagażu dwóch dobroczyńców z innego kraju, których posadzono o „wynoszenie darów”.

Sprawą przyjmowania i rozdzielania darów napływających do naszego miasta zaczęło interesować się także czynnik oficjalne. Było to m. in. również tematem dyskusji na posiedzeniu Prezydium Krakowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Pomoc charytatywna w postaci darów napływała z zagranicy do naszego kraju i nie w tym dziwnego, bo na świecie istnieje szereg organizacji charytatywnych, które ta pomocą obejmują prawie wszy-

stkie kraje świata. W obecnej jednak sytuacji ze zrozumiałych względów pomoc ta zaczęła przybierać większe rozmiary. Płyną więc istotnie spore przesyłki z żywnością, odzieżą i lekarstwami z różnych stron Europy a nawet świata, od różnych organizacji, instytucji państwowych i kościelnych oraz od osób prywatnych. Różni się też adresaci tych przesyłek. Otrzymują je władze miasta, organizacje społeczne, organizacje kościelne, różne instytucje, szpitale, żłobki itp. Pierwsze przesyłki przyjmowane są z radością, lecz w miarę ich zwiększania zaczynają się dla obdarowywanych instytucji kłopoty i „czar pryska”.

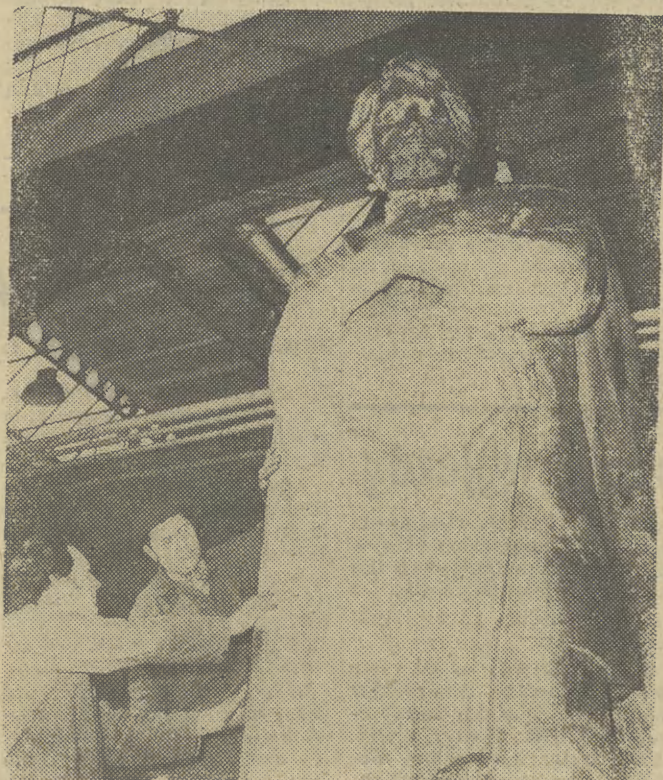
Z reguły obdarowani nie są przygotowani na przyjęcie tak znacznych ilości. Zaczynają się problemy z magazynami, przy-

jęciem, rozdzielaniem, ekspedycją itp.

O ile udało się np. władzom miasta rozwiązać problem przyjmowania darów nadchodzących na przełomie grudnia i stycznia z krajów socjalistycznych, do czego wykorzystano profesjonalne instytucje handlowe takie jak: WSS, WPHW i WZSR to z przyjęciem i magazynowaniem darów napływających innymi kanałami jest sporo problemów.

Poważniejszą sprawą jest jednak system rozdzielania darów a właściwie brak tego systemu w skali miasta. Oczywiście rzecz by można, że każdy ma prawo dysponować otrzymanymi darami według własnej woli lub woli ofiarodawcy, ale właśnie brak ko-

(DOKONCZENIE NA STR. 8)



Pomnik, który budził tyle emocji i sporów —

już gotów

Wyspiański „w brzoje”

Kolejnym pomnikiem, który stanie w Krakowie będzie rzeźba Stanisława Wyspiańskiego w otoczeniu bohaterów jego dramatu: Czepca, Chochota, Panny Młodej, Jaska i Pallas Ateny dłuta Mariana Koniecznego. Pomnik ma 9 m wysokości (w tym sylwetka Wyspiańskiego 3,8 m), waży 12 ton, składa się z 110 elementów. Obecnie odlew pomnika w brzoje wykonują Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych, krajowy specjalista w tej dziedzinie. Warto dodać, że jest to już 70. pomnik tutaj realizowany. Również poprzednie projekty Mariana Koniecznego: „Pomnik Powstańców Śląskich”, „Nike”, „Grunwald” były wykonane w tych Zakładach.

Ważne dla młodzieży starającej się do liceów

ogólnokształcących i szkół zawodowych

Projekt regulaminu przyjęć

WARSZAWA (PAP). Jak zostało zapowiedziane w tym roku obowiązywać mają egzaminy wstępne do szkół ponadpodstawowych. Trwają końcowe prace nad projektem regulaminu przyjęć młodzieży. W Ministerstwie Oświaty i Wychowania dziennikarz PAP uzyskał kilka bliższych informacji wstępnych na ten temat.

W kwalifikowaniu kandydatów do szkół średnich przewiduje się branie pod uwagę dwóch równoległych kryteriów: ocen z egzaminów wstępnych oraz wyników w nauce w klasie końcowej. Zakłada się, iż egzaminy mają być składać z części pisemnej i ustnej. Część pisemna ma obejmować język polski i matematykę, zaś część ustna przedmiot związany z kierunkiem studiów.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Wznowiono wydawanie „Życia Literackiego”

KRAKÓW (PAP). Po kilkutygodniowej przerwie ukazał się znów tygodnik „Życie Literackie”. Z zamieszczonych pozycji warto wspomnieć m. in. o niepublikowanych dotąd listach Jana Lechonia do Anny i Jarosława Iwaszkiewicza oraz o dalszym ciągu wspomnień generała dywizji Józefa Kuropieskiego.

„Historia muzyki polskiej”

— To tytuł nowego cyklu koncertów zainspirowanych przez niestrudzonego animatora krakowskiego życia muzycznego — Stanisława Gatońskiego. Koncert inauguracyjny cykl odbędzie się już w najbliższą sobotę 13 lutego o godz. 19 w Galerii „Krzyżostofy” (ul. Szczepańska 2). Na program koncertu złożą się obok uokalne monodii średniowiecznej dwa utwory współczesnych kompozytorów polskich: „Tryptyk Mariacki” Romualda Tuwardowskiego i kompozycja zatytułowana „I zakwitną oboje a nikt nie ugaś” Zbigniewa Barpielskiego. Wystąpią: znany tenor Eugeniusz Sądadek i Capella Crecoviensis z Zespołem Madrygalistów pod dyktando Stanisława Gatońskiego. Stowo wprowadzające wygłosi Jacek Berwald. Organizatorzy zapraszają serdecznie wszystkich miłośników muzyki polskiej.

O PRAWDZIWYM I POZORNYM BEZROBOCIU

Jeszcze nie tak dawno kolumny ogłoszeń naszych gazet pełne były ogłoszeń różnych przedsiębiorstw i instytucji gotowych zatrudnić nowych pracowników. Teraz tych ogłoszeń jest coraz mniej, częściej mówią się natomiast o redukcjach, przesunięciach, konieczności dokonania modyfikacji planów zatrudnienia. Pojęcie bezrobocia nabrało w naszym kraju wymiarów całkiem realnych. Jednocześnie jednak jeszcze w tej chwili na 40 tys. osób poszukujących pracy czeka ponad 165 tys. wolnych miejsc...

ZATRUDNIENIOWE PRZEROSTY

Niektórzy ekonomiści uparcie utrzymują, że w Polsce od wielu lat bezrobocie faktycznie istniało, było ono jednak formalnie ukryte. To ukrywanie odbywało się za pomocą prostej metody. Do pracy przyjmowano więcej ludzi niż było to wynikało z konieczności ich sensownego wykorzystania. W wielu przedsiębiorstwach — a w administracji w szczególności — pracowano na „pół obrotach”, gdyż zakres czynności jednoznacznie przesądzał, iż czas pełnienia służbowych obowiązków nie będzie do końca spożytkowany. Siła robocza była u nas tania, więc specjalnie nie przejmowano się kadrowymi przerostami. Jednocześnie dawała o sobie znać biurokratyzacja — i nie tylko taka — megalomania sprowadzająca się do faktu powoływania niezliczonej ilości zastępców dyrektorów, głównych specjalistów, kierowników działu itp. Każdy kierownik musiał mieć swój personel, gdyż istnienie takiego uzasadniało „konieczność” powołania oddzielnej komórki.

Kiedy w połowie lat siedemdziesiątych wprowadzono w Polsce nowy podział administracyjny kraju, fakt ten uzasadniano m. in. zbawienną redukcją wielu etatów, oszczędnościami finansowymi. Reforma została przeprowadzona, ale zmniejszenia zatrudnienia nie zanotowano. Wręcz przeciwnie. Zaczęły się mnożyć nowe urzędy, powoływano ciągle nowych szefów. W „starych” jednostkach, mimo często zawężenia terytorialnego zakresu ich działania, jakoś nie myślano o odpowiednim ograniczeniu ilości pracowników. Znam instytucje (nazwa jest mniej ważna, bo takich jest więcej), która przed reformą administracyjną obejmując „duże” województwo zatrudniała dwóch zastępców szefa i kilku kierowników. Teraz zastępców jest pięciu, kierowników proporcjonalnie więcej, a niektórzy z nich „rządzą” jednym pracownikiem...

Świadomości, że w pracy można się nie przemęcać, miała zgubne skutki psychologiczne. To przecież jest zadość uczynić, że w naszym obiegowym słownictwie pojawił się termin „pracuję” i to z wyraźnym pejoratywnym odcieniem. Ten, który pracował rzetelnie i uczciwie, zaliczany był do naiwniaków i ludzi wręcz niebezpiecznych. Liczył się spryt i umiejętność wygodnego ustawienia się w miejscu pracy.

NIESZCZESNE „CZY SIĘ STOI, CZY SIĘ LEŻY”

Brak pracowniczej dyscypliny w dużym stopniu był pochodną zaniku jednoznacznego preferowania dobrej pracy. Zanikły jasno określone

preferencje placowe stosowane w stosunku do tych, którzy rzeczywiście należeli do wykonywania swoich obowiązków. Nie było różnicowania w pensjach, a gdy dochodziło np. do uznaniowych premii, bardzo często stosowano zasadę rotacji. Na 1 Maja nagrody otrzymywała jedna grupa pracowników, na 22 Lipca druga, a na święto branżowe jeszcze inna. Każdy musiał otrzymać swoje bez względu na jakość wykonywanej pracy. W ten opaczny sposób dbano o dobre stosunki międzyludzkie...

W rozlicznych dyskusjach o naszych stosunkach pracowniczych pojawia się argument, że Polacy zatrudnieni za granicą należą do najbardziej pilnych i wyróżniających się pracowników. Dlaczego u siebie, w domu, nie pracują tak wydajnie, dlaczego polska wydajność odbiega od wydajności w wielu europejskich krajach, nie mówiąc już o tych przodkach?

Na tak sformułowane pytania najprościej można odpowiedzieć, że tam u obcych zarabiała się o wiele więcej niż w rodzinnym kraju. Inna jest też wartość pieniądza, inne mo-

biegów jest przedsiębiorstwem tak trudnym, jak i czasochłonnym. Wszystkiego od razu uzdrowić się nie da.

KRYZYSOWE NIEPOKOJE

Już dzisiaj wiele naszych przedsiębiorstw wykorzystuje swoje moce produkcyjne tylko w części. Brakuje surowców, brakuje energii. Te niebezpieczne tendencje mogą się jeszcze przez jakiś czas utrzymywać, a związane są nie tylko z trudną sytuacją płatniczą kraju, lecz także z restrykcjami gospodarczymi, zastosowanymi w stosunku do naszego kraju przez niektóre państwa zachodnie po wprowadzeniu u nas stanu wojennego. Już dzisiaj mówi się o... bezrobociu wśród pracujących.

Nadzieje związane z reformą gospodarczą utrzymują, że konkurencyjne mechanizmy ekonomiczne zmuszą producentów do rozsądnego wykorzystywania pracowników, do likwidacji zatrudnieniowych przerostów. Może te konieczności zjawia-



Fot. Archiwum

NOWE ZADANIA FUNDUSZU

FAZ istniał od lat, jednak w przeszłości tworzył był jedynie ze środków budżetu państwa — teraz na jego konto świadczyć będą także przedsiębiorstwa. Inne mają być także zadania Funduszu.

Chodzą przede wszystkim o zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego tym wszystkim, którzy czasowo znajdują się bez pracy i zmuszeni będą do zmiany swoich kwalifikacji. W czasie okresowego szkolenia „bezrobotni” otrzymywać mają 80 procent średniego swojego ostatniego uposażenia wypłacanego właśnie z FAZ-u. Stosowna uchwała Rady Ministrów stanowi, że stypendyści Funduszu posiadają będą wszystkie pracownicze uprawnienia. A więc okres szkolenia wliczany będzie do stażu pracy, świadczenia służby zdrowia — a także rekompensaty z tytułu wzrostu kosztów utrzymania.

Na jakie szkolenia — a raczej na jakie nowe zawody — liczyć mogą potencjalni bezrobotni? Odpowiedź jest jednoznaczna: chodzi o te działy gospodarki narodowej, które odczuwają największe problemy kadrowe. Na wielu nowych pracowników oczekuje handel, służby PKP, rolnictwo i szeroko rozumiane usługi. W tych ostatnich brakuje już dzisiaj tak wielu pracowników, że oczekiwania na wykonanie najmniejszego i prostego nawet zamówienia usługowego wydłuża się niemiłosiernie w czasie. Te właśnie dziedziny będą preferowane przy organizacji szkoleń finansowanych z Funduszu, któremu także jest postawione zadanie tworzenia nowych miejsc pracy.

Czekając nas zatrudnieniowie przeprowadzanie niesie ze sobą wiele problemów i niebezpieczeństw. Jak w każdej dużej operacji, obok jej pozytywnych skutków pojawiają się również skutki negatywne. Rzecz w tym, aby je do minimum ograniczyć. Ograniczyć choćby dlatego, że wychodzenie naszego kraju z ekonomicznego kryzysu uzależnione będzie także i od ilości osób zatrudnionych w naszej gospodarce — czyli świadczących pracę. Prace jednak prawdziwa, wydajna, a nie na „pół obrotu” czy wręcz pozorowana.

Janusz Hańderek

ETYKA menedżera

Etyka w interesach, zwłaszcza w działalności potężnych korporacji międzynarodowych, ciągle traktowana jest w sposób dywagacyjny. Są eksperci, którzy uważają, iż etyka nie ma żadnego zastosowania w działalności konkretnych przedsiębiorstw, ponieważ te kierują się swoimi racjonalnymi interesami. Są jednak inni, którzy twierdzą, że agresywność i ekspansjonizm konkretnych przedsiębiorstw można opanować przez zinstytucjonalizowanie zasad etycznych w ich organach kierowniczych.

Temat sam w sobie jest interesujący. Odbija się w nim bowiem pewien złożony problem współczesności, aktualny wszędzie na świecie: jak pogodzić dobro człowieka i ogólnie rozumiane dobro społeczne z interesem zorganizowanych grup ekonomicznych, gospodarczych, politycznych, które często w swej działalności łamią zasady etyczne i moralne na drodze do realizowanych przez siebie celów. Przykładowo życie współczesne dostarcza niemal codziennie. Afery łapówkarstwa, przekupywanie, wymuszanie, fałszerstwa, pseudoeksperytyzy — które opracowywane są wyłącznie po to, aby uzasadnić wydumany cel politykarny, przestępstwa celne, manipulowanie słabościami jednostek itp. Są ludzie, którzy zdają się jednak myśleć, że gdzieś w tym gąszczu wynaturzeń znajduje się droga lub choćby ścieżka, która może stać się fundamentem nowego stylu w interesach. Prof. Theodore V. Purcell, badacz tych zagadnień z amerykańskiego Ośrodka Badań Społecznych O.O. Jezuitów w Georgetown dostrzega i ścieżkę właśnie w umacnianiu zasad etycznych przez ich instytucjonalizację w kierowniczych organach korporacji międzynarodowych.

JAKA ETYKA?

Współcześni menedżerowie indagowani w kwestiach etycznych jeżdżą się i pytają: o jaką etykę, czyją etykę chodzi? I tu tkwi pewien problem. Prof. Purcell uważa jednak, że nie jest to właściwa postawa. Chodzi bowiem o etykę rozumianą jako dyscyplinę z zakresu nauk stosowanych, a więc racjonalną, zajmującą się kwestią dobra i zła, wynikającego z ludzkiej działalności. Innymi słowy chodzi o etykę w rozumieniu arystotelesowskim, zakładającą, iż wskazówką dla ludzkiego działania powinna być idea złotego środka.

Prof. Purcell wskazuje, że menedżerowie organizacji ekonomicznych sprzeciwiają się instytucjonalizacji etyki w ciałach kierowniczych. Twierdzą oni, że — po pierwsze, etyka jest zbyt indywidualistyczna, aby można było stosować ją w kolegiatach decyzyjnych — po drugie, prywatne preferencje etyczne nie mogą wpływać na decyzje w kwestiach publicznych.

Prawda jest jednak bardziej złożona. Etyka bowiem nie dotyczy wyłącznie spraw prywatnych. Etycy zadają sobie również pytania tego typu: czy działania ludzkie są odpowiedzialne społecznie, czy zyski są usprawiedliwione, czy płace są sprawiedliwe w stosunku do zysków, czy słuszne jest wynagrodzenie za ponoszone ryzyko wynikające z wykonywania określonej pracy, czy transfer technologii odbywa się na sprawiedliwych zasadach, czy przestrzega się praw człowieka itp.

Drugim argumentem menedżerów jest twierdzenie, że etyka jest zbyt różnicowana kulturowo i zbyt determinowana konkretnymi sytuacjami, aby mogła wpłynąć na procesy decyzyjne korporacji międzynarodowych i innych tego rodzaju zorganizowanych grup. Argument ten nie jest pozbawiony uzasadnienia. Oczywiście, etyka jest warunkowana kulturowo, podobnie jak czasem (epoka). Jest jednak jedno „ale”. Z badań antropologicznych, prowadzonych w różnych kulturach wynika, że wzory zachowań, uznawane wartości, postawy etyczne, w swych podstawowych założeniach są wysoce zbliżone lub nawet identyczne. Wskazuje to, że możliwa jest uniwersalna etyka, właśnie etyka praktyczna, której fundamentem jest idea złotego środka. Pewnym konkretnym przykładem, jakkolwiek ciągle jeszcze teoretycznym — co wynika z doświadczeń ostatnich 30 lat — są artykuły Uniwersalnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. Etyka nie jest więc czymś subiektywnym, czymś takim jak np. gustowanie w papuchach krawatach. Jest to dyscyplina nauk stosowanych.

CZY MENEDŻER MOŻE BYĆ ETYCZNY?

Odpowiedź jest prosta. Tak, może być etyczny. W jaki sposób? Przez uznawanie ogólnych zasad etycznych, przez stosowanie etyki pośredniej (idei złotego środka), przez dokładną i sprawliwą analizę konkretnych sytuacji czy okoliczności szczególnych.

Jakie są więc te zasady ogólne? Oto dwie z nich, na których zbudowany jest cały gmach etyki: „Ludzie i instytucje powinny czynić dobro, a nie czynić zła”; „Życie ludzkie jest cenniejsze niż życie zwierzęce”. Oczywiście te dwie ogólne zasady nie mają żadnego praktycznego znaczenia dopóty, dopóki nie znajdą one konkretnego potwierdzenia w zasadach etyki pośredniej.

Zasady etyki pośredniej, tj. postępowanie mieszczące się między ogólnymi wytycznymi, a okolicznościami szczególnymi, to jest już konkretnie stosowana etyka. I tak np. zasady Uniwersalnej Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez ONZ są właśnie zasadami etyki pośredniej. Innym przykładem etyki pośredniej jest ta oto zasada: „Rządy prawa są centralne, ale mogą istnieć niesprawiedliwe prawa i zdarza się czasami, że wyższa racja moralna może usprawiedliwić łamanie prawa”.

Nawet jednak etyka pośrednia w życiu praktycznym nie znajduje pełnego zastosowania, jeżeli nie stosuje się jej w odniesieniu do konkretnych przypadków. W cytowanym wyżej przykładzie powstaje natychmiast pytanie: kiedy mianowicie jednostka łamie prawo na do tego etycznie uzasadnione? I inne: kiedy konkretnie międzynarodowy ma prawo (jeżeli ma je w ogóle) łamać prawa innego kraju, aby zapewnić sobie rynek zbytu, czy się rozbijać dla swoich zakładów produkcyjnych? Wszystkie te przykłady wymagają dokładnej i sprawliwej analizy.

INSTYTUCJONALIZACJA ETYKI

Czy istnieje możliwość wprowadzenia zasad etycznych do działalności zorganizowanych grup gospodarczych działających na terenie międzynarodowym? Prof. Purcell wskazuje trzy takie możliwości. Pierwsza z nich

CIĄG DALSZY NA STR. 8)

...Im prędzej znajdziemy sposób na pogodzenie samorządności ze stanem wojennym, tym lepiej...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

stwa przejść do demokratyzacji, do reformy. Szanse takiej polityki są tym większe, iż więcej jest zadość uczynić, że w naszym obiegowym słownictwie pojawił się termin „pracuję” i to z wyraźnym pejoratywnym odcieniem. Ten, który pracował rzetelnie i uczciwie, zaliczany był do naiwniaków i ludzi wręcz niebezpiecznych. Liczył się spryt i umiejętność wygodnego ustawienia się w miejscu pracy.

Należę do pokolenia, dla którego państwo było darem bożym. Może jako nad wielki rozwinięty czternastolatek, u zarania niepodległości miałem poczucie nowości, kiedy powstało państwo, kiedy żyje się tylko jako naród, ale ma się te struktury państwowe, ten dom. Dla następnego pokolenia była to już rzecz naturalna, ale bardzo cenna.

Oto najtrudniejszy problem to kwestia młodego pokolenia. Ono równocześnie zostało zdominowane, wydobyło z siebie skarby i śmiecie, i okazało się, jak jest zagubione. To jest mechanizm nie tylko polski, on w naszym kraju jest tylko wystrzonny.

Należę do pokolenia, dla którego państwo było darem bożym. Może jako nad wielki rozwinięty czternastolatek, u zarania niepodległości miałem poczucie nowości, kiedy powstało państwo, kiedy żyje się tylko jako naród, ale ma się te struktury państwowe, ten dom. Dla następnego pokolenia była to już rzecz naturalna, ale bardzo cenna.

szych. Ale młodzi nieraz widzą wyłącznie jedną stronę państwa. Nie wiem jak to wygrać, aby pokazać drugą optykę państwa.

Niektóre państwa batalię tę wygrały, większość nie. W jakiś sposób wygrali Skandynawowie. Pomimo państwa dobrobytu, pomimo tolerowania wielkiego rozwichrzenia młodzieży, po kryzysie w jakiś sposób narodziło poczucie potrzeby struktury państwowych.

My to musimy także osiągnąć. I nie można tego zrobić, werbalnie, tylko okrzynię, przez jakiś zespół projektów.

● Jakże się tu możliwości

— Nie rezygnuję nigdy z milej mi tezy, że zawsze możliwe są dwa warianty: obaw i nadziei. W sprawie młodego pokolenia na pewno mamy szansę; ale nie mamy pewności. Nie bmy nie wróżyl, ani pesymistycznego, ani optymistycznego. Młodzi Polacy — jak już powiedziałem — są bardzo dynamiczni, ale mają także prawo przechorować najpierw gwałtowne wzruszenia, które zapewne uczuła ich na późniejsze przeżycia i działania. Moja postawa w tej kwestii jest zgodna z filozofią życiową Wilhelma Orańskiego: żeby coś przedsięwziąć nie musi się być pewnym sukcesu, żeby coś kontynuować nie trzeba także czekać na sukces. Stawka na nadzieję jest niezbędna. Ale równie ważna, a może ważniejsza jest szansa stawiania na rozwiązania optymalne pod warunkiem zamiaru działania na ich rzecz.

● Kiedy Pan Profesor mówił o państwie, nawsuła się refleksja: czy w trakcie prac nad reformą nie powstał mit samoregulacji, przyzwyczajania większej wagi do decentralizacji niż to wydaje się niezbędne, szczególnie przy tak ostrych deficytach w gospodarce?

— Dawno już nie noszę terminów centralizacji i decentralizacji. Bo to jest taka dychochotomia, której wydzwięk emocjonalny jest „za” lub „przeciw” jednemu lub drugiemu. Dużo szerszy jest termin bardziej ogólnikowy: podporządkowanie poszczególnym szczegółom określonych uprawnień decyzyjnych.

● Sześciom czy celom?

— Sześciom. W opracowaniach reformy różniono między uprawnieniami decyzyjnymi szczebla centralnego i przedsiębiorstw, mimo bardzo daleko idące — aż do zduży — stawki na przedsiębiorstwo. To miało może pewne dodatkowe uzasadnienie przez chęć wprowadzenia elementu społecznego w postaci samorządu.

W warunkach stanu wojennego oczywiście pełne działanie samorządu nie jest możliwe. Ale optykę za tym, aby do idei samorządności powrócić, kiedy to tylko stanie się możliwe.

I znowu wrócić do przeszłości. Pamiętam, że

kiedy dopiero co rodzili się samorządy w Jugosławii, starałem się dowiedzieć ile samorządów pracuje skutecznie, a ile nie daje rady. Różne otrzymywałem wyjaśnienia. Ale szczególnie utrwaliła mi się odpowiedź pewnego wysoko postawionego urzędnika: „Nie wiem, natomiast wiem, że procent coraz dojrzalszych samorządów jest z każdym dniem większy”. I to jest według mnie kanon reformy samorządowej, większa dojrzałość ekonomiczna pracowników, większa dojrzałość nie od razu do decyzji, ale przynajmniej do kontroli.

Kiedy jeden z mych znajomych był w Skopje w czasie gdy odbudowywano miasto po tragicznym trzęsieniu ziemi zauważył, że samorząd zawsze głosuje za tym co proponuje dyrektor. Ktoś by mógł wyciągnąć z tego wniosek, że wobec tego samorząd jest nieskuteczny. Byłoby to jednak wniosek błędny. Po prostu fakt, że dyrektor zobowiązany był do uzyskania parafy samorządu zmuszał go z konieczności do zaprezentowania precyzyjnie zbudowanego programu.

I jeszcze jedno wspomnienie. Pamiętam rozmowę z Oskarem Lange, który w 1957 roku był w Jugosławii. Z tej wymiany poglądów wynikało, że to co zrobili Jugosłowianie różniło się od tego, co proponowano wówczas na ile też Rady Ekonomicznej. Nasz system powiedział jednak: ważny jest plan, a ty jesteś jego wykonawcą. Jugosłowianie natomiast mówili, że to ty jesteś ważny, a plan toba steruje. Na to pewno jest mit, ale słuch o uruchamianiu postaw.

Jeśli się wierzy w twórczą rolę postaw, to tu najlepsze doświadczenie jest poprzez samorząd. Wobec tego jakaś autonomia przedsiębiorstwa jest niezbędna, o ile widzi się w niej środek wychowania samorządu.

● Często wysuwano argument, że tej autonomii zagroziła pogromy operacyjne.

— Te argumenty ja już dawno przewidywałem. Boję się, że przedsiębiorstwa zarządzane będą nie dyrektorzy, ale sprawni zaopatrzeniowcy. Ta groźba staje się coraz bardziej realna. Jeszcze w marcu myślałem, że rozdzielstwo będzie wąskim marginesem. Teraz równowaga tak się odchyliła, że margines ten z konieczności musi być bardzo szeroki. Cały ratunek widzę w tym, aby programy operacyjne traktować wąsko.

● A tymczasem ich zakres rozszerzył się, a nie zwzielił.

— Mnie nawet nie razi to, że z 9 programów operacyjnych zrodziło się obecnie 14. Nie w tym rzecz. Jak ukulem to pojęcie, które jednak niesłusznie zidentyfikowano ze strefami chronionymi.

teatry

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 2): K. Wojtyła, „Brat naszego Boga” — 19.30. STARY (Jagiellońska 10): S. Wyspiański, „Powrót Odysa” — 19.30. KAMERALNY (Boh. Staligradu 21): S. Beckett, „Kontrowersja” — 19.30. LUDOWY (os. Teatralne 34): C. Goldoni, „Awantura w Chioggi” — 18. MUZYCZNY (Lubicz 48): E. Kalman, „Księżniczka czardasza” — 18.15. GROTESKA (Skarłowicza 2): J. Odrowąż, „O słynnych kwiatach i straszonym potworze” — 19.30. sob., niedz. — 11. H. C. Andersen, „Księżniczka” — 17 (premiera prasowa), sob. — 12 i 16, niedz. — 16. TEATR „STU” (al. Krasieńskiego 16): „Grand Hotel” — 19.15. SCENA „FORMAT” (Mikołajska 2): J. Iwaszkiewicz, „Serenie” — 17, sob., niedz. — niecz.

Pozostałe teatry nieczynne

SOBOTA
MINIATURA (pl. Ducha 2): L. Bellon, „Czwartkowe dany” — 18.30 (przedstaw. dla dorosłych). STARY: W. Szekspir, „Hamlet” — 18. KAMERALNY: C. Goldoni, „Łazarz” — (sob., niedz.) — 18.30. BAGATELA: W. Szekspir, „Burza” — 19.15 (premiera). LUDOWY: W. Rydel, „Betlejem polski” — 19.15, niedz. — 11. KOLEJARZA (Bocheńska 5): L. Rydel, „Jasełka” — 19.15, niedz. — 12.15 i 16, SCENA SZKOLNA PWST (Warszawska 10): „Próbując Wesoła” — 18.

Pozostałe teatry jak w piątek

NIEDZIELA
STARY: Z. Herbert, „Powrót pana Cogito” — 16. „Hamlet” — 18. BAGATELA: M. Bułhakow, „Płat” — 15, „Burza” — 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 48): E. Szwarc, „Czerwony Kapturek” — 11.30. SCENA OPEROWA (Teatr im. J. Słowackiego (pl. Ducha 10): G. Puccini, „Cyganeria” — 12.

Pozostałe teatry jak w piątek i sobotę

kina

PIĄTEK
UCIECHA (Boh. Staligradu 16): Halo Szpicbrodka (pol. 15 lat) — 16.30. Sześciu II (USA 15 lat) — 17.15, 19.15. WARSZAWA (Stradom 15): Co mi zrobisz jak mnie złapiesz (pol. 15 lat) — 15.30. Diabli mnie biorą (fr. 18 lat) — 17.30, 19.15. WOLNOŚĆ (18 stycznia 11): Bez milości (pol. 18 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. WANDA (Waryńskiego 10): Trędowata (pol. 12 lat) — 15.15. Bobby Deerfield (USA 15 lat) — 17. Utracona część Katarzyny Blum (RFN 15 lat) — 19.15. SWIT DUZA SALA (os. Teatralne 34): Orkiestra Klubu Samochodów Serc sierzenta Peppera (USA 12 lat) — 15.30. Nie zamyślasz spokoju (pol. 18 lat) — 17.30, 19.30. SWIT MAŁA SALA: Sceny z życia małżeńskiego (szwedz. 18 lat) — 16, 19, sob. — jak w piat., niedz. — niecz., ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Joseph Andrews (fr. 15 lat) — 15.15. Wielka małżówka (pol. 15 lat) — 17.30, 19.15. ŚWIATOWID MAŁA SALA: Powrót Mechagodził (jap. 12 lat) — 15.15, 16.30. Trad (nol. 18 lat) — 18. MŁODA GWARDIA (Lubicz 48): Nieme kino (USA 15 lat) — 15.30, 17.30. Ale kino (USA 15 lat) — 19.15. WRZOSZ (Zamojskiego 50): Polon, cz. II (pol. b.o.) — 16. Miłość w deszczu (fr. 15 lat) — 18.45. PASAŻ BIELAKA: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 12. Aria dla atlety (polski. 18 lat)

16, 17, 19. UGOREK (os. Ugo-

rek): Cudowny kwiat (radz. b.o.)

— 15. Piraci XX wieku (radz. 12

lat) — 17. Doktor Poenaru (rum.

USA b.o.) — 16, 18. MIKRO

(Dziękuję 5): We władzy

ojca (wł. 18 lat) — 17, 19. ROTUN-

DA (Oleandry 1): Mazepa (pol. 15

lat) — 17, Rebus (pol. 18 lat) —

19. KULTURA (Rynek Gl. 27): A-

licja ucieka po raz ostatni (fr. 15

lat) — 8, 10, Gehenna (pol. 12 lat)

— 14, 16, 18. Dom pod czerwona

latarnią (węg. 18 lat) — 19.45.

WIEDZA (Rynek Gl. 27): Anatol

szuka miliona (pol. b.o.) — 8.30.

Próba ognia i wody (pol. 15 lat)

— 12.15. Zerstane cumy (pol. 15

lat) — 10.15. ZWIĄZKOWIEC

(Grzegorzka 7): Wesoła (pol. 15

lat) — 15.15, 17.45, 19.45.

DORCZYCZ: Raba: Hop i jest

małpudła (CSR 12 lat), Alicja

ucieka po raz ostatni (fr. 15 lat)

— niecz., niedz. — jak w piat.,

GDŌW: Promyk: Zabawa

(fr. 12 lat), sob. — niecz.,

niedz. — jak w piat., KRZESZO-

WICE: Nowości: O jeden most

za daleko (ang. 15 lat), MYŚLE-

NIE: Wista: Powrót Mecha-

godził (jap. 12 lat), NIEPOLO-

MICE: Bajka Skrzadłona: ko-

lekcja (pol. 12 lat), SKAWINA:

Piast: Koronczarka (szwajc. 15

lat), SŁOWNIKI: Czar: Okupa-

cja w 26 obrazach (jug. 18 lat),

WIELICZKA: Górnik: Nosferatu-

wampir (RFN 18 lat).

Pozostała kina nieczynne

SOBOTA

KIJÓW (Krasieńskiego 34): Przy-

gody Calineczki (jap. b.o.) —

12.45. Historia żółtej ciemki (pol.

b.o.) — 14. UCIECHA: Charlie

Brown i jego kompania (USA

b.o.) — 13, pozost. jak w piat.,

WARSZAWA: Gwiazdki wojny

(USA 12 lat) — 10, 12.15, pozost.

jak w piat., niedz. — jak w sob.,

WOLNOŚĆ: Przygoda arabska

(ang. b.o.) — 11, 13, pozost. jak

w piat., niedz. — jak w sob., WAN-

PIAT: Dzień wśród piratów (jap.

b.o.) — 13.30, pozost. jak w piat.,

niedz. — jak w sob., MŁODA

GUARDIA: Ale kino — 18, pozos-

tał jak w piat., WRZOSZ: Co

largo na Dzikim Zachodzie (pol.

b.o.) — 14.45, pozost. jak w piat.,

PODWALEŚKIE (Komandorów

20): Wielka podróż Bolka i Lolka

(USA 15 lat) — 17.30, 19.15. KUL-

TYCZA (Praska 50): Krzyżacy

(pol. b.o.) — 17, ROTUNDA: Ka-

rimo (pol. b.o.) — 11, Mazepa

(pol. b.o.) — 15, Rebus — 17, Marysia i

Napoleon (pol. 15 lat) — 18.30. ZWIĄZ-

KOWIEC: Pierścien księżnej

Anny (pol. b.o.) — 15.30. Brzezina

(pol. 15 lat) — 17.30, 19.15. KUL-

TURA: Dżiwczęta z Nowolipiek

— 8, 16; Kłinez — 10, 18. Gehenna

— 12, Dom pod czerwona latarnia

— 14, 19.45. WIEDZA: Anatol szu-

ka miliona — 8.30, 14.15. Zerstane

cumy — 10.15. Próba ognia i wo-

dy — 12.15, 16.15, 18.

Pozostała kina jak w piątek

NIEDZIELA

KIJÓW: Czas Apokalipsy (USA

18 lat) — 16, 18.45, pozost. jak w

piat., SWIT DUZA SALA: Jenny

i Toby wśród dzikich zwierząt

(USA b.o.) — 13, pozost. jak w

piat., ŚWIATOWID DUZA SALA:

W pustyni i w puszczy (pol. b.o.)

— 12.30, pozost. jak w piat.,

ŚWIATOWID MAŁA SALA: Po-

wrót Mechagodził — 16, MŁO-

DA GWARDIA: Ale kino — 18, 19.30.

WRZOSZ: Colargo na Dzikim Za-

chodzie — 12, Księża i żebrak

(panam. 12 lat) — 13.15, pozost.

jak w piat., PASAŻ BIELAKA: Przy-

gody Bolka i Lolka — 10, 11, 12.

Aria dla atlety (polski. 18 lat)

16, 17, 19. UGOREK (os. Ugo-

rek): Cudowny kwiat (radz. b.o.)

— 15. Piraci XX wieku (radz. 12

lat) — 17. Doktor Poenaru (rum.

USA b.o.) — 16, 18. MIKRO

(Dziękuję 5): We władzy

ojca (wł. 18 lat) — 17, 19. ROTUN-

DA (Oleandry 1): Mazepa (pol. 15

lat) — 17, Rebus (pol. 18 lat) —

19. KULTURA (Rynek Gl. 27): A-

licja ucieka po raz ostatni (fr. 15

lat) — 8, 10, Gehenna (pol. 12 lat)

— 14, 16, 18. Dom pod czerwona

latarnią (węg. 18 lat) — 19.45.

WIEDZA (Rynek Gl. 27): Anatol

szuka miliona (pol. b.o.) — 8.30.

Próba ognia i wody (pol. 15 lat)

— 12.15. Zerstane cumy (pol. 15

lat) — 10.15. ZWIĄZKOWIEC

(Grzegorzka 7): Wesoła (pol. 15

lat) — 15.15, 17.45, 19.45.

DORCZYCZ: Raba: Hop i jest

małpudła (CSR 12 lat), Alicja

ucieka po raz ostatni (fr. 15 lat)

— niecz., niedz. — jak w piat.,

GDŌW: Promyk: Zabawa

(fr. 12 lat), sob. — niecz.,

niedz. — jak w piat., KRZESZO-

WICE: Nowości: O jeden most

za daleko (ang. 15 lat), MYŚLE-

NIE: Wista: Powrót Mecha-

godził (jap. 12 lat), NIEPOLO-

MICE: Bajka Skrzadłona: ko-

lekcja (pol. 12 lat), SKAWINA:

Piast: Koronczarka (szwajc. 15

lat), SŁOWNIKI: Czar: Okupa-

cja w 26 obrazach (jug. 18 lat),

WIELICZKA: Górnik: Nosferatu-

wampir (RFN 18 lat).

Pozostała kina nieczynne

SOBOTA

KIJÓW (Krasieńskiego 34): Przy-

gody Calineczki (jap. b.o.) —

12.45. Historia żółtej ciemki (pol.

b.o.) — 14. UCIECHA: Charlie

Brown i jego kompania (USA

b.o.) — 13, pozost. jak w piat.,

WARSZAWA: Gwiazdki wojny

(USA 12 lat) — 10, 12.15, pozost.

jak w piat., niedz. — jak w sob.,

WOLNOŚĆ: Przygoda arabska

(ang. b.o.) — 11, 13, pozost. jak

w piat., niedz. — jak w sob., WAN-

PIAT: Dzień wśród piratów (jap.

b.o.) — 13.30, pozost. jak w piat.,

niedz. — jak w sob., MŁODA

GUARDIA: Ale kino — 18, pozos-

tał jak w piat., WRZOSZ: Co

largo na Dzikim Zachodzie (pol.

b.o.) — 14.45, pozost. jak w piat.,

PODWALEŚKIE (Komandorów

20): Wielka podróż Bolka i Lolka

(USA 15 lat) — 17.30, 19.15. KUL-

TYCZA (Praska 50): Krzyżacy

(pol. b.o.) — 17, ROTUNDA: Ka-

rimo (pol. b.o.) — 11, Mazepa

(pol. b.o.) — 15, Rebus — 17, Marysia i

Napoleon (pol. 15 lat) — 18.30. ZWIĄZ-

KOWIEC: Pierścien księżnej

Anny (pol. b.o.) — 15.30. Brzezina

(pol. 15 lat) — 17.30, 19.15. KUL-

TURA: Dżiwczęta z Nowolipiek

— 8, 16; Kłinez — 10, 18. Gehenna

— 12, Dom pod czerwona latarnia

— 14, 19.45. WIEDZA: Anatol szu-

ka miliona — 8.30, 14.15. Zerstane

cumy — 10.15. Próba ognia i wo-

dy — 12.15, 16.15, 18.

Pozostała kina jak w piątek

NIEDZIELA

KIJÓW: Czas Apokalipsy (USA

18 lat) — 16, 18.45, pozost. jak w

piat., SWIT DUZA SALA: Jenny

i Toby wśród dzikich zwierząt

(USA b.o.) — 13, pozost. jak w

piat., ŚWIATOWID DUZA SALA:

W pustyni i w puszczy (pol. b.o.)

— 12.30, pozost. jak w piat.,

ŚWIATOWID MAŁA SALA: Po-

wrót Mechagodził — 16, MŁO-

DA GWARDIA: Ale kino — 18, 19.30.

WRZOSZ: Colargo na Dzikim Za-

chodzie — 12, Księża i żebrak

(panam. 12 lat) — 13.15, pozost.

jak w piat., PASAŻ BIELAKA: Przy-

gody Bolka i Lolka — 10, 11, 12.

Aria dla atlety (polski. 18 lat)

16, 17, 19. UGOREK (os. Ugo-

rek): Cudowny kwiat (radz. b.o.)

— 15. Piraci XX wieku (radz. 12

lat) — 17. Doktor Poenaru (rum.

USA b.o.) — 16, 18. MIKRO

(Dziękuję 5): We władzy

ojca (wł. 18 lat) — 17, 19. ROTUN-

DA (Oleandry 1): Mazepa (pol. 15

lat) — 17, Rebus (pol. 18 lat) —

19. KULTURA (Rynek Gl. 27): A-

WOJCIECH TADUS